

Dźwięki wolności.

Michał Urbaniak

wspomina Zbigniewa

Seiferta.



11.09.2017 Lodz Klub Wytwornia 11 edycja warsztatow muzycznych Urbanator Days 2017 Na zdjęciu: Michal Urbaniak, fot. Łukasz Szelag

O ile pamiętam, Zbigniewa Seiferta poznałem w połowie lub pod koniec lat 60. podczas jam session w jednym z klubów w Warszawie. Zbyszek współpracował wtedy z Tomaszem Stańką. Był cichym chłopakiem, grającym na saksofonie. Potem zaczął grać także na skrzypcach, podobnie jak ja - czasem łączył oba instrumenty.

Polscy muzycy jazzowi tworzyli wtedy taką prawdziwą rodzinę - trochę szalonych i odważnych ludzi. Graliśmy jazz właściwie przeciwko systemowi, bo był zakazany jako imperialistyczny

wpływ w kraju komunistycznym. Muzyka była wtedy dla nas całym życiem. To wyraźnie pokazuje kreatywność Zbyszka i jego twórczość. Wydał nawet album, zatytułowany „Passion”.

Najpierw graliśmy razem w radiowej orkiestrze jazzowej w Warszawie, potem mieliśmy sporo *jam sessions*. Nagrania były rzadkie, bo kontrolowane przez państwową wytwórnę płytową. Graliśmy obok siebie na saksofonach – on grał na altowym, a ja na tenorowym, a także na skrzypcach.

Seifert wybrał bardzo trudną i ambitną drogę, inspirowaną Johnem Coltranem. Wykonał wiele świetnych utworów w tym kierunku, w okresie swojej gry na jazzowych skrzypcach. W improwizacjach Zbyszka słyhać coltrane’owski koncept gry, *vibe*, energię – to jest coś, co pochodzi z różnych okresów gry Coltrane’a. Grać tego typu muzykę nie jest łatwo, jest to bardzo wymagające. Aby zacząć, trzeba być naprawdę doskonałym skrzypkiem. Na początku to było jak podróż w nieznane.

Większość z nas zaczynała od skrzypiec jako dzieci.

Przypuszczam, że droga Zbyszka do saksofonu była podobna. Zakochał się w saksofonie, tak jak ja i zaczął na nim grać. Ale potem jego muzyka stała się bardziej złożona i otwarta, więc skrzypce stały się wtedy drugim instrumentem, a potem pierwszym.



Zbigniew Seifert, fot. materiały prasowe

Dla mnie oba instrumenty są naprawdę ważne. Jeśli miałbym porównać nasze podejścia, to ja gram bardziej jak saksofonista, a Zbyszek grał jak świetny skrzypek w jazzowym i kulturowym duchu.

Już latach 60. wyjeżdżaliśmy za granicę, głównie do Niemiec, chociaż niektórzy z nas trafiali też do Anglii czy Holandii. Pamiętam nasze występy na festiwalu jazzowym w Berlinie i na innych festiwalach – jego gra była niezwykła, wręcz wielka. Nagrywaliśmy też razem ze Zbyszkiem w Niemczech, a w nasz

projekt zaangażował się Joachim Ernst Berendt, znany krytyk jazzowy i producent. Pomógł nam także promować Zbyszka i jego muzykę.

Po jakimś czasie wyjechałem na stałe do Nowego Jorku i nie słyszałem za wiele ani o Tomku Stańko, ani o Zbyszku Seifercie. Aż nagle pojawił się tam Zbyszek, nagrywając kilka sesji z wybitnymi muzykami z Nowego Jorku, takimi jak John Scofield, czy Jack DeJohnette. Kiedy Zbyszek dotarł do Nowego Jorku na pierwsze nagrania, wielu bardzo znanych muzyków było nim podekscytowanych i wspierało go. Tak to się naturalnie rozwinęło – muzyka sama znajdowała drogę do muzyków, po prostu nie było innej możliwości.

Jego gra, zwłaszcza na skrzypcach, to było coś zupełnie nowego – nikt wcześniej nie podążał w tym kierunku. Było to bardzo trudne, wymagające, ale Zbyszek był też znakomitym muzykiem klasycznym, co pomogło mu przekraczać granice i osiągać to, co zamierzał. Był pracowolikiem, skromnym człowiekiem, a jego życie kręciło się wokół muzyki, ciągłego ćwiczenia i grania.

Po pewnym czasie Seifert nie tylko wypracował swój styl, ale i stał się wiodącym przedstawicielem tego stylu muzyki na skrzypcach. Ma na koncie sporo albumów solowych, zespołowych i nagrań z koncertów. Album „Man of the Light” był dla niego przełomem, a także dla nas. Ten album jest świetny, wszyscy

słuchamy go częściej niż innych. Pracował codziennie, pamiętam, jak codziennie grał, ćwiczył, grał solo - był naprawdę oddanym artystą.



Okładka płyty „Man of the Light”

W ostatnich latach byłem członkiem jury podczas kilku konkursów jego imienia i zauważyłem, że wielu młodych europejskich muzyków naśladuje jego styl, zarówno w jazzie rytmicznym, jak i improwizowanej muzyce europejskiej, którą Seifert także wykonywał i nagrywał. Poza tym jest to technicznie wymagająca gra na skrzypcach. Słyszałem wielu niesamowitych młodych wirtuozów, którzy potrafią grać w stylu Seiferta. W regulaminie konkursu jest wymóg wykonania jednego z utworów Seiferta i większość uczestników wprowadza jego ducha do swojej gry - ludzie z Holandii, Japonii, tegoroczna włoska

skrzypaczka i wielu innych. Naprawdę fantastyczni młodzi skrzypkowie. Tak więc wielu z nich potrafi grać w jego stylu, ale niektórzy wybierają też bardziej tradycyjny styl, powracający do swingu i mainstreamowego jazzu.

Jak mówił Coltrane: „Nie naśladujcie mnie, ja poszukuję”. Seifert też poszukiwał swoich brzmień i tyle lat po jego odejściu, nadal można się na nim wzorować, bo był autentyczny.

Rozmowa: Jacek Gwizdka

Opracowanie: Joanna Sokołowska-Gwizdka

*

**Film dokumentalny „Zbigniew Seifert. Przerwana podróż”
będzie można zobaczyć 8 listopada 2024 r. podczas Austin
Polish Film Festival:**

www.austinpolfilm.com



Masterful Recital

by Marek Drewnowski in Austin



Marek Drewnowski during his concert in Austin, photo by Jacek

Gwizdka

*

Joanna Sokołowska-Gwizdka (*Austin, Teksas*)

Endless Standing Ovations - This was the reaction of the audience gathered at the University of Texas Recital Hall in Austin to the masterful performances of Chopin, Scarlatti, and Bartók by Marek Drewnowski. „It was a feast for the soul,” people said after the concert. „A wonderful cultural event - may there be more like this!”

Before the concert, the audience had the opportunity to watch a short film directed by Krzysztof Zanussi, *Chopin's Concerto*, which transported them to the era of the great composer. Chopin's Piano Concerto in E minor, presented with rich visual elements, resonated throughout the Royal Łazienki Park in Warsaw. The staged scenes and period costumes recreated the authentic 19th-century atmosphere, with Marek Drewnowski himself playing the role of Fryderyk Chopin. After the film, the piano virtuoso appeared on stage in Austin.

The first part of the concert featured sonatas by Domenico Scarlatti as well as Chopin's mazurkas and waltzes. Scarlatti's inclusion in the program was symbolic - it was Drewnowski's performance of Scarlatti's sonatas, broadcast on American radio,

that began his acquaintance with Leonard Bernstein, ultimately leading to a performance of Brahms' concerto with the Boston Symphony Orchestra in Tanglewood and opening the doors of the world's greatest concert halls to the young pianist.

The second part of the concert included Chopin's songs interpreted by Franz Liszt and a bravura performance of Béla Bartók's 1926 sonata. In this challenging, modern composition, Drewnowski showcased his extraordinary artistry, masterful technique, and unique interpretation. The pianist's energy and vitality spread to the audience, who stood up and applauded after each section.

We can also say: Bravo, Maestro! We are thrilled to have had the rare and exceptional experience of hearing a pianist of such caliber live.

*





*





*



Marek Drewnowski during his concert in Austin, photo by Jacek Gwizdka



*The audience during Marek Drewnowski's concert in Austin,
photo by Joanna Sokołowska-Gwizdka*

*



MAREK DREWNOWSKI PIANO

**SATURDAY
OCTOBER 26, 2024
6:00-8:30PM**

MUSIC & RECITAL HALL BUILDING AT UT AUSTIN
Recital Studio, MRH Room 2.408
2406 Robert Dedman Drive, Austin, Texas

Join us for a special piano recital by Maestro Marek Drownowski, featuring works by Scarlatti, Chopin, Liszt, and Bartók. Preceding the recital is a free screening of "Chopin's Concerto", directed by Krzysztof Zanussi and starring Drownowski as Chopin.

Presented by the Austin Polish Society, this event is a must for discerning music connoisseurs. Don't miss your chance to hear a world-class pianist discovered by Leonard Bernstein.

Tickets: \$20. Students: Free.
For details and tickets, visit austinpolsociety.org or scan the QR code.





Marek Drewnowski and Joanna Sokołowska-Gwizdka after the concert

See also:

The Wisdom of a Great Master

The concert was organized by the Austin Polish Society, the organizer of the Austin Polish Film Festival, which will take place from November 7-10, 2024.

<https://www.austinpolfilm.com/>

Mistrzowski Recital Marka Drewnowskiego w Austin



Marek Drewnowski podczas koncertu w Austin, fot. Jacek Gwizdka

*

Joanna Sokołowska-Gwizdka (Austin, Teksas)

Niekończące się owacje na stojąco – tak zareagowała publiczność zgromadzona w Recital Hall Uniwersytetu Tekskańskiego w

Austin na mistrzowskie wykonania utworów Chopina, Scarlattiego i Bartóka w interpretacji Marka Drewnowskiego. „To była uczta dla ducha,” mówiono po koncercie. „Wspaniałe wydarzenie kulturalne – oby takich więcej!”

Przed koncertem widzowie mieli okazję obejrzeć krótkometrażowy film w reżyserii Krzysztofa Zanussiego „Koncert Chopina,” który przeniósł ich w czasy wielkiego kompozytora. Chopinowski Koncert fortepianowy e-moll, przedstawiony w bogatej wizualnej oprawie, rozbrzmiewał w Łazienkach Królewskich w Warszawie. Zainscenizowane sceny rodzajowe i kostiumy z epoki tworzyły autentyczny klimat XIX wieku, a w rolę Fryderyka Chopina wcielił się sam Marek Drewnowski. Po projekcji filmu, wirtuoz fortepianu wkroczył na scenę w Austin.

Pierwsza część koncertu obejmowała sonaty Domenico Scarlattiego oraz mazurki i walce Chopina. Obecność Scarlattiego w programie była symboliczna – to właśnie wykonanie jego sonat przez Drewnowskiego, transmitowane w amerykańskim radiu, zapoczątkowało znajomość z Leonardem Bernsteinem, która doprowadziła do wykonania koncertu Brahmsa z Orkiestrą Bostońską w Tanglewood i otworzyła młodemu pianiście drzwi do największych sal koncertowych świata.

Druga część koncertu to pieśni Chopina w interpretacji Franciszka Liszta oraz brawurowo wykonana sonata Béli Bartóka z 1926 roku. W trudnej, współczesnej kompozycji Drewnowski zaprezentował swój niezwykły kunszt, doskonale opanowanie techniki i indywidualną interpretację. Energia i żywiołowość pianisty udzieliły się publiczności, która po każdej części wstawała z miejsc i biła brawo.

My również możemy powiedzieć: Brawo, Maestro! Jesteśmy szczęśliwi, że mogliśmy na żywo usłyszeć pianistę tej klasy – to przecież rzadkie i wyjątkowe doświadczenie.

*





*





*

*



Koncert Marka Dřewnowskiego w Austin, fot. Jacek Gwizdka



*Publiczność podczas koncertu Marka Drewnowskiego w Austin,
fot. Joanna Sokołowska-Gwizdka*

*



MAREK DREWNOWSKI PIANO

**SATURDAY
OCTOBER 26, 2024
6:00-8:30PM**

MUSIC & RECITAL HALL BUILDING AT UT AUSTIN
Recital Studio, MRH Room 2.408
2406 Robert Dedman Drive, Austin, Texas

Join us for a special piano recital by Maestro Marek Drownowski, featuring works by Scarlatti, Chopin, Liszt, and Bartók. Preceding the recital is a free screening of "Chopin's Concerto", directed by Krzysztof Zanussi and starring Drownowski as Chopin.

Presented by the Austin Polish Society, this event is a must for discerning music connoisseurs. Don't miss your chance to hear a world-class pianist discovered by Leonard Bernstein.

Tickets: \$20. Students: Free.
For details and tickets, visit austinpolsociety.org or scan the QR code.





Marek Drewnowski i Joanna Sokołowska-Gwizdka po koncercie

Zobacz też:

Mądrość wielkiego Mistrza

*

**Koncert zorganizowało Austin Polish Society, organizatora
Austin Polish Film Festival, który odbędzie się w dniach
7-10 listopada 2024 r.**

<https://www.austinpolfilm.com/>

Marek Drewnowski's Summer Concerts in Polish Residences



Marek Drewnowski during an outdoor concert at the Mała Wieś residence, photo by J. Gwizdka

In the spring and summer of 2024, renowned Polish pianist and champion of Fryderyk Chopin's music, **Marek Drewnowski**, captivated audiences with a series of concerts in extraordinary venues: the Museum of Romanticism in Opinogóra, Royal Łazienki Park, and the Palace in Mała Wieś. Each performance was not only a top-tier musical experience but also an opportunity to appreciate the beauty of art in some of Poland's most historic settings.

For many years, Drewnowski has been dedicated to promoting Polish culture worldwide. His work extends beyond the concert stage—he also conducts masterclasses, records albums, and collaborates with distinguished artists, including **Krzysztof**

Zanussi, who featured Drewnowski in the film *Chopin's Concerto*. These events, where art intertwines with history and the beauty of surrounding gardens, consistently attract a large following of music enthusiasts.



Krasieński Residence in Opinogóra, photo by Andrzej Sokołowski

Museum of Romanticism in Opinogóra

On April 28th, the 38th meeting of the „Eliza’s Salon” series took

place in the Palace Orangery, hosted by **Zofia Humiecka**. The event featured **Piotr Witt**, a historian and essayist who has lived in Paris for many years, and **Marek Drewnowski**, who provided the musical accompaniment for the evening. Both men, closely connected to the legacy of Fryderyk Chopin, brought energy and charm to the event, creating an unforgettable atmosphere.

During the evening, Witt shared reflections on his book *Inferno of Fame: A Treatise on Chopin* and discussed his experiences with Radio Free Europe. Interspersed with Drewnowski's performances of Chopin's compositions, the audience was transported back to the composer's era. Among the interesting facts shared was that Chopin used Scarlatti's sonatas as warm-up exercises before larger concerts—pieces that attracted the attention of **Leonard Bernstein**, who subsequently invited Drewnowski to collaborate.

Opinogóra, the historic seat of the Krasiński family, holds immense significance for Polish Romantic culture. It was here that **Zygmunt Krasiński**, one of Poland's great Romantic poets, created many of his works, making the Museum of Romanticism an ideal venue for events dedicated to Chopin.



Marek Drewnowski, Zofia Humięcka, and Piotr Witt, photo by A. Sokołowski



Zofia Humięcka and Piotr Witt, photo by J. Sokołowska-Gwizdka

*

Royal Łazienki Park in Warsaw

Chopin concerts held at the Fryderyk Chopin monument in Royal Łazienki Park are a long-standing tradition, attracting music lovers and tourists from around the world. The monument,

designed by **Wacław Szymanowski**, was unveiled in 1926 but destroyed during the war. Rebuilt in the 1950s, it has been the site of summer concerts organized by the Fryderyk Chopin Society since 1959. More recently, Stołeczna Estrada and the Royal Łazienki Museum have also helped organize these concerts.

On June 2, 2024, **Marek Drewnowski** performed as part of this concert series. Despite occasional rain, the audience gathered in large numbers on the lawns, captivated by Chopin's music. Of particular note was Drewnowski's rendition of *Chopin's Songs*, transcribed by Franz Liszt as a tribute to his Polish friend. These same *Songs* will be featured during Drewnowski's upcoming concert in Austin.

Marek Drewnowski performing at the Chopin Monument in Royal Łazienki Park in Warsaw

Palace in Mała Wieś

The palace in Mała Wieś, located near Grójec, was built in the 18th century at the initiative of an advisor to King **Stanisław August Poniatowski**. Over the years, the estate was owned by several prominent families, including the **Zamoyski**, **Lubomirski**, and **Morawski** families, who not only oversaw the development of the palace but also played active roles in

Poland's independence movements.

After World War II, the palace was nationalized and served various purposes, including as a school and a summer residence for Polish prime ministers. In 2008, it was returned to the Morawski family, and in 2015, it was purchased by **Leszek** and **Wiesława Barański**, who completed a thorough renovation. Today, the palace operates as a luxurious hotel and service center, with a restaurant, orangery, and rose garden.

On July 7, 2024, as part of the „Gardens Full of Music” series, **Marek Drewnowski** gave a concert at this enchanting venue. The intimate atmosphere, proximity to nature, and the beauty of the picturesque park created the perfect setting for a musical event that left a lasting impression on the audience. After the concert, attendees had the opportunity to meet the artist, who shared his passion for the history of the places where he performs and discussed his unique approach to interpreting Chopin's music.



The Palace in Mała Wieś, near Grójec, photo by J. Sokołowska-Gwizdka

Concerts Bridging Art and History

Marek Drewnowski's performances in Opinogóra, Royal Łazienki Park, and Mała Wieś were a rare opportunity to experience classical music in its most authentic form. These historic venues provided a one-of-a-kind atmosphere where the piano's sound could resonate with full depth and emotional richness.

Through events like these, tradition meets the present, inspiring new generations of music lovers and artists alike. Marek Drewnowski demonstrates that the music of Fryderyk Chopin and other great composers remains vibrant and timeless, finding its place both on the world's grandest stages and within the

historic landscapes of Poland.

Compiled by: Joanna Sokołowska-Gwizdka

*



MAREK DREWNOWSKI PIANO

**SATURDAY
OCTOBER 26, 2024
6:00-8:30PM**

MUSIC & RECITAL HALL BUILDING AT UT AUSTIN
Recital Studio, MRH Room 2.608
2406 Robert Dedman Drive, Austin, Texas

Join us for a special piano recital by Maestro Marek Drewnowski, featuring works by Scarlatti, Chopin, Liszt, and Bartók. Preceding the recital is a free screening of "Chopin's Concerto", directed by Krzysztof Zanussi and starring Drewnowski as Chopin.

Presented by the Austin Polish Society, this event is a must for discerning music connoisseurs. Don't miss your chance to hear a world-class pianist, discovered by Leonard Bernstein.

Tickets: \$20. Students: Free.

For details and tickets, visit austinpolsociety.org or scan the QR code.



Letnie koncerty
Marka
Drewnowskiego
w polskich
rezydencjach



Marek Drewnowski podczas koncertu plenerowego w rezydencji w Małej Wsi, fot. J. Gwizdka

Wiosną i latem 2024 roku wybitny polski pianista oraz propagator muzyki Fryderyka Chopina, **Marek Drewnowski**, zachwycił publiczność serią koncertów w wyjątkowych miejscach: **Muzeum Romantyzmu w Opinogórze**, **Łazienkach Królewskich** oraz **Pałacu w Małej Wsi**. Każdy z występów był nie tylko muzycznym spotkaniem na najwyższym poziomie, ale także okazją do obcowania z pięknem sztuki w historycznych polskich miejscach.

Drewnowski od wielu lat angażuje się w promocję polskiej kultury na świecie. Jego działalność nie ogranicza się do występów scenicznych – prowadzi również kursy mistrzowskie, nagrywa płyty i współpracuje z wybitnymi twórcami, w tym z

Krzysztofem Zanussim, który uwiecznił pianistę w filmie *Chopin's Concerto*. Wydarzenia, w których sztuka splata się z historią i pięknem otaczających ogrodów, zawsze przyciągają licznych melomanów.



Rezydencja Krasińskich w Opinogórze, fot. Andrzej Sokołowski
Muzeum Romantyzmu w Opinogórze

28 kwietnia w Oranżerii pałacowej odbyło się **38. spotkanie z**

cyklu „**Salonik Elizy**”, prowadzone przez **Zofię Humięcką**. Gośćmi wydarzenia byli **Piotr Witt**, historyk i eseista, od lat mieszkający w Paryżu, oraz **Marek Drewnowski**, który zapewnił oprawę muzyczną wieczoru. Obaj panowie, związani z postacią Fryderyka Chopina, wniesli do spotkania dużo energii i uroku, tworząc niezapomnianą atmosferę.

Podczas wieczoru Witt podzielił się refleksjami na temat swojej książki *Przedpiekle sławy. Rzecz o Chopinie* oraz opowiadał o doświadczeniach w Radiu Wolna Europa. Przeplatające się utwory Chopina, wykonane przez Drewnowskiego, wprowadzały widzów w klimat epoki. W ciekawostkach dotyczących Chopina znalazła się informacja, że kompozytor wykorzystywał sonaty Scarlattiego jako wprawki przed większymi koncertami – właśnie te utwory zwróciły uwagę **Leonarda Bernsteina**, który zaprosił Drewnowskiego do współpracy.

Opinogóra, siedziba rodu Krasińskich, jest miejscem o wyjątkowej symbolice dla polskiej kultury romantycznej. To właśnie tutaj tworzył **Zygmunt Krasiński**, jeden z trzech wieszczów romantyzmu, co czyni Muzeum Romantyzmu idealnym miejscem na wydarzenia poświęcone Chopinowi.



Marek Drewnowski, Zofia Humięcka i Piotr Witt, fot. A. Sokołowski



Zofia Humięcka i Piotr Witt, fot. J. Sokołowska-Gwizdka

*

Łazienki Królewskie w Warszawie

Koncerty chopinowskie pod pomnikiem Fryderyka Chopina w Łazienkach Królewskich to tradycja, która przyciąga melomanów i turystów z całego świata. Pomnik, autorstwa

Wacława Szymanowskiego, został odsłonięty w 1926 roku, jednak zniszczyła go wojna. Odbudowany w latach 50., od 1959 roku stanowi miejsce letnich koncertów organizowanych przez Towarzystwo im. Fryderyka Chopina. W ostatnich latach organizacją koncertów zajmują się także **Stołeczna Estrada** i **Muzeum Łazienki Królewskie**.

2 czerwca 2024 roku, w ramach tego cyklu, wystąpił Marek Drewnowski. Mimo przelotnego deszczu publiczność zgromadziła się tłumnie na trawnikach, zasłuchana w utwory Chopina. Na uwagę zasługuje wykonanie transkrypcji „Pieśni” Chopina, opracowanych przez **Franciszka Liszta** jako hołd dla polskiego przyjaciela. Tych samych „Pieśni” publiczność będzie mogła wysłuchać podczas koncertu Drewnowskiego w Austin.

Marek Drewnowski gra pod pomnikiem Chopina w Łazienkach Królewskich w Warszawie

Rezydencja w Małej Wsi

Pałac w Małej Wsi, malowniczo położony niedaleko Grójca, powstał w XVIII wieku z inicjatywy doradcy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Przez lata majątek należał do znamienitych rodów, takich jak **Zamoyscy**, **Lubomirscy** i **Morawscy**, które nie tylko dbały o rozwój pałacu, ale także angażowały się w działalność niepodległościową.

Po II wojnie światowej pałac został znacjonalizowany i pełnił różne funkcje, od szkoły po letnią rezydencję polskich premierów. W 2008 roku zwrócono go rodzinie Morawskich, a w 2015 roku pałac nabyli **Leszek i Wiesława Barańscy**, przeprowadzając gruntowną renowację. Dziś pałac pełni funkcję **luksusowego centrum usługowo-hotelowego**, z restauracją, oranżerią i ogrodem różanym.

7 lipca 2024 roku, w ramach cyklu „**Ogrody Pełne Muzyki**”, odbył się tutaj koncert Marka Drewnowskiego. Kameralna atmosfera, bliskość przyrody oraz pięknomalowniczego parku stworzyły idealne warunki do muzycznego wydarzenia, które na długo zapadło w pamięci słuchaczy. Po koncercie publiczność miała okazję uczestniczyć w spotkaniu z artystą, który opowiadał o swojej fascynacji historią miejsc, w których występuje oraz o swoim podejściu do twórczości Chopina.



Pałac w Małej Wsi, koło Grójca, fot. J. Sokołowska-Gwizdka

Koncerty łączące sztukę i historię

Występy Marka Drewnowskiego w **Opinogórze, Łazienkach Królewskich i Małej Wsi** były wyjątkową okazją do doświadczenia muzyki klasycznej w jej najbardziej autentycznej formie. Historyczne rezydencje stworzyły niepowtarzalną aurę, w której dźwięki fortepianu mogły wybrzmiewać w pełni swojej głębi.

Dzięki takim wydarzeniom tradycja spotyka się z teraźniejszością, inspirując kolejne pokolenia melomanów i artystów. Marek Drewnowski udowadnia, że muzyka Fryderyka Chopina oraz innych wielkich kompozytorów pozostaje żywa i

aktualna, znajdując swoje miejsce zarówno na największych światowych scenach, jak i w historycznych zakątkach Polski.

Opracowała: Joanna Sokołowska-Gwizdka

*



MAREK DREWNOWSKI PIANO

**SATURDAY
OCTOBER 26, 2024
6:00-8:30PM**

MUSIC & RECITAL HALL BUILDING AT UT AUSTIN
Recital Studio, MRH Room 2.608
2406 Robert Dedman Drive, Austin, Texas

Join us for a special piano recital by Maestro Marek Drewnowski, featuring works by Scarlatti, Chopin, Liszt, and Bartók. Preceding the recital is a free screening of "Chopin's Concerto", directed by Krzysztof Zanussi and starring Drewnowski as Chopin.

Presented by the Austin Polish Society, this event is a must for discerning music connoisseurs. Don't miss your chance to hear a world-class pianist, discovered by Leonard Bernstein.

Tickets: \$20. Students: Free.

For details and tickets, visit austinpolschsociety.org or scan the QR code.



Artykuł Krzysztofa Rólki na portalu z Ciechanowa na temat spotkania w Opinogórze:

38. Spotkanie w Saloniku Elizy - Piotr Witt

The Wisdom of a Great Master

A Memory of the American Debut with Leonard Bernstein

*



Marek Drownowski with Leonard Bernstein, photo: Marek Drownowski's archive

*

Marek Drownowski (*Poland/Italy*)

Many years have passed since my debut at Tanglewood in 1985, but each time I return to the U.S., the memories come rushing back with great intensity. The experience of performing with Leonard Bernstein and the Boston Symphony Orchestra, as well

as Brahms' First Piano Concerto, has stayed with me, and I find it difficult to escape those memories.

My musical adventure with Leonard Bernstein began in an unexpected way. One morning, Bernstein woke up in his New York apartment and turned on the radio. The station was airing some of Domenico Scarlatti's Sonatas. The performance intrigued Bernstein so much that he waited until the end of the broadcast to find out who the performer was. However, the announcer didn't mention it. Bernstein, still curious, called the radio station, but the staff claimed there hadn't been any broadcast of Scarlatti's Sonatas at that time.

Had the radio mentioned the pianist's name, the story might have ended there. But Bernstein was determined to find out who the performer was. To this day, I still marvel at his persistence, character, inquisitiveness, and sheer tenacity. It's hard to imagine another musician in the world showing such determination. Bernstein enlisted a whole team of "detectives," including his assistant, Harry Kraut. After extensive searching, they finally discovered that it was my recording of Scarlatti's Sonatas, my first album ... recorded in 1976. How it found its way onto New York radio remains a mystery. Most likely during the broadcast, there had been a gap in the schedule, and they filled it with my sonatas.

Bernstein's curiosity was piqued by the challenge of identifying this unknown musician, and he decided to track me down. At the time, I was living in Rome, but because of my typically Polish surname, the search led to Poland. They eventually found me through Pagart, the old Polish artistic agency I had worked with. Pagart located my address in Rome and sent me a telegram that read: "We received a message from New York. Mr. Leonard Bernstein is trying to contact you."

Imagine my reaction—disbelief, then euphoria, followed by uncertainty and suspicion. The next day, I cautiously contacted Pagart, and they confirmed the news.

My first meeting with Leonard Bernstein took place at La Scala in Milan, where he was rehearsing his operas *A Quiet Place* and *Trouble in Tahiti*. When he saw me, he seemed visibly surprised. He had expected an older, serious-looking professor, but instead, I was young and casually dressed in a t-shirt. Bernstein took me by the arm and led me to the nearest *camerino* (a small dressing room). In front of the entire theater, he asked me to play a few of Scarlatti's sonatas. Naturally, this caused quite a stir, as there was a break in rehearsals, and many people crowded in or stood in the hallway. I was surprised by the applause and Bernstein's own reaction—he took my hand and kissed it.

I stayed in Milan until the premiere of *Trouble in Tahiti*. During

that time, I met Bernstein's circle of friends, including the Ricordi family, known for their publishing work- Madine Ricordi, her four sons, and her father-in-law Gianandrea Gavazzeni, with whom I later toured Italy with Mendelssohn's Piano Concerto No. 2.

However, nothing at the time suggested any further musical collaboration with Bernstein. Although Bernstein invited me and his friends to his rented villa, to restaurants, and to the Ricordi home, these were just pleasant meetings that ended like all beautiful moments. Bernstein returned to America and I went back to Rome, I assumed our paths had diverged.

Back in Rome, I returned to reality, gradually forgetting the Milan adventure, focusing on my work, including a theater production of Mussorgsky's *Pictures at an Exhibition* with moving paintings by Wassily Kandinsky, in collaboration with a theater group from Berlin. The production was a great success, and we performed it in many Italian cities and theaters, including the Teatro Olimpico in Rome, before ending the tour in Berlin. In Berlin, the final performance took place on Christmas Eve or the day before. I remember walking back to the hotel through the snow when I received a surprise call from Harry Kraut. He bluntly asked which Brahms concerto I wanted to perform at the Tanglewood Festival, the First or the Second, and which one I usually played. I took a deep breath and, fearing he

would hear my thoughts, I quickly blurted out, “the First.”
“Great,” he replied, “you’ll play it with Lenny at Tanglewood,”
and hung up. (*Lenny being Leonard Bernstein, ed.*).

My quick response was a bluff. While I had studied Brahms’ First Piano Concerto with Professor Jan Hoffman in Kraków, it had been a long time since I had played it, and I wasn’t sure if I still remembered it. Fortunately, Kraut didn’t go into details, and I didn’t have to explain myself.

When I returned to Rome, I immediately rushed to find the score and started preparing. I had nearly six months to prepare. The challenge was that I had no opportunity to rehearse the concerto with an orchestra. It was impossible to find any orchestra within a few months. In Poland, strikes, arrests, and political turmoil made rehearsals impossible, and in Italy, where I was in exile, I had no such contacts. All I had was the score, my imagination, and the mounting pressure of preparing for Tanglewood and the stress of wondering whether I’d be ready in time.

In early July, I began preparing for my trip to the US, arranging the visa and the journey. I took the most affordable flight through Zagreb, followed by a ride on a Bonanza bus from New York to Tanglewood. It was madness, and to this day, I have no idea who guided me through that journey. Upon arriving, I felt like I had stepped into a Western movie, greeted by a few guys

sitting outside a bar with beers in hand and looking at me with great surprise. I asked them where can I find a taxi. "There are no taxis here," I heard. "What are you doing here?" "I came for the festival..." "What hotel?" I explained... "I'll take you there for five dollars." And that's how I arrived at the Tanglewood Festival to play Brahms' First Piano Concerto with Leonard Bernstein.

One evening, Bernstein shared a story about the famous Canadian pianist Glenn Gould and his controversial performance of Brahms' First Concerto. Gould, a great eccentric and a great musician, called Bernstein to announce his discovery related to the concerto. He invited Bernstein to his home in Toronto, Canada. Gould and Bernstein drove around Toronto, Gould dressed in a Siberian fur coat, setting the car's temperature to full blast, and explaining his insights about the concerto.

It was about the tempo of the concerto. Gould came up with an extremely slow tempo. So slow that the concerto stretched to gargantuan proportions. The first movement alone was supposed to last longer than the entire concerto played by other pianists. Gould argued that the concerto would gain multiple dimensions and become groundbreaking and innovative.

Bernstein, known for his temperament, couldn't agree with this concept. After returning to New York, he informed the musicians

of the New York Philharmonic that Gould's concept was debatable and that there would be issues during rehearsals. He asked the orchestra for patience. Before the concert, Bernstein came out to the audience and said that he didn't agree with Gould's interpretation but, "for sport" and out of admiration for Gould, he agreed to the performance. The concert took place as Gould wished. There is a recording of that concert.

But what hurt Bernstein the most was a review by the leading critic of *The New York Times*, Harold C. Schonberg, who wrote sharply: "For the first time in my life, I saw a conductor betray his soloist." It was evident from our conversation that it still caused him pain. He said that Gould had agreed to the public appearance and that he had been misunderstood.

I mention this story about Gould because, at that time, I was about to play the same concerto.

I was driving to the concert hall in Tanglewood, and from the window, I could hear the murmur of the twelve-thousand-strong audience. I felt uneasy. Waiting for me at the hall's entrance was Leonard Bernstein, along with the famous Boston Symphony Orchestra, and the news that I would have to wait for the radio broadcast, which was being aired across America. I walked onto the stage, greeted the orchestra and the audience. Before me stretched a sea of heads. Bernstein began the orchestra's

performance. They played wonderfully. Bernstein's phrasing floated over the hall and the people sitting in the back on the lawns. The hall has excellent acoustics, despite the lack of a rear wall. I listened to the orchestra and waited for my entrance. I began, still tense—the first trills were fast, the octaves imprecise—but as time passed, the tension eased, and I found my way back to the music.

Bernstein set the tempo. It was slow—though not as slow as Gould's—but still deliberate. With each passing minute, I gained more energy, yet Bernstein kept me restrained with his conducting. I wanted to push forward, but he held firmly to his chosen tempo.

As one listener commented after the concert: "Tremendous performance. Wasn't familiar with this pianist. It only took 23 years, but Lenny finally came around to Glenn Gould's conception of the tempo for this piece."

After the first movement, calm returned, as did poetry, pathos, and beauty. The tempo was right, and the orchestra's entrances were magnificent. In the third movement, I allowed myself more freedom, although my temperament took over at times, Bernstein kept me in check. The entrance to the fugue was flawless, and both the cadenza and coda were virtuosic. Applause and ovations quickly followed.

The fusion of great musical ideas from Gould and Bernstein produced extraordinary results.

Being in the midst of these great musical ideas and extraordinary musicians, I received a profound lesson in Music—and not just in music, but also in life and psychology. Whenever I listen to the recording of that concert, I still get chills as the emotions flood back. I have never encountered such phrasing in any other orchestra or recording as I did with the Boston Symphony and Bernstein. That recording represents the collision of a young, ambitious pianist with the wisdom of a great Master.

That's why each time I return to the U.S., as I am now for this concert in Austin, Texas, the memories of my American debut come flooding back with great intensity. These memories will stay with me forever.

(Marek Drewnowski, at Leonard Bernstein's special request, performed under his baton again in 1989 during a special concert commemorating the 50th anniversary of the outbreak of World War II. The event brought together other world-renowned artists such as Barbara Hendricks, Hermann Prey, and Liv Ullmann, and was broadcast by television stations worldwide, ed.).

Prepared by Joanna Sokołowska-Gwizdka.



MAREK DREWNOWSKI PIANO

SATURDAY
OCTOBER 26, 2024
6:00-8:30PM

MUSIC & RECITAL HALL BUILDING AT UT AUSTIN
Recital Studio, MRH Room 2.608
2406 Robert Dedman Drive, Austin, Texas

Join us for a special piano recital by Maestro Marek Drewnowski, featuring works by Scarlatti, Chopin, Liszt, and Bartók. Preceding the recital is a free screening of "Chopin's Concerto", directed by Krzysztof Zanussi and starring Drewnowski as Chopin.

Presented by the Austin Polish Society, this event is a must for discerning music connoisseurs. Don't miss your chance to hear a world-class pianist, discovered by Leonard Bernstein.

Tickets: \$20. Students: Free.

For details and tickets, visit austinpolschsociety.org or scan the QR code.



Mądrość wielkiego Mistrza

Wspomnienie amerykańskiego debiutu z Leonardem
Bernsteinem

*



Marek Drewnowski z Leonardem Bernsteinem, fot. arch. Marka Drewnowskiego

*

Marek Drewnowski (*Polska/Włochy*)

Wiele lat minęło od mojego debiutu w Tanglewood w 1985 roku. Za każdym razem, gdy przyjeżdżam do Stanów wraca on do mnie z wielką siłą. Wspomnienia występu z Leonardem Bernsteinem i z Bostońską Orkiestrą Symfoniczną oraz I Koncert Brahmsa

towarzyszą mi cały czas i trudno mi się od nich uwolnić.

Muzyczna przygoda z Leonardem Bernsteinem zaczęła się niewinnie. Któregoś ranka Bernstein obudził się w swoim mieszkaniu w Nowym Jorku i włączył radio. Stacja właśnie emitowała kilka Sonat Domenico Scarlattiego. Wykonanie wzbudziło takie zainteresowanie Bernsteina, że czekał do końca emisji, żeby usłyszeć nazwisko wykonawcy. Jednakże spiker nie podał nazwiska. Zaciekawiony zadzwonił do radia, ale nie uzyskał odpowiedzi. Radiowcy twierdzili, że w tym czasie, nie było żadnej emisji Sonat Scarlattiego.

Gdyby w radio podali wtedy nazwisko pianisty pewnie skończyłoby się na tej informacji, ale Bernstein uparł się, że dowie się, kto był wykonawcą Sonat. Do dzisiaj zastanawiam się nad jego uporem, charakterem, dociekliwością i przekorą. Trudno byłoby znaleźć innego muzyka na świecie, który wykazałby się podobną determinacją. Bernstein uruchomił całą ekipę „detektywów” łącznie z jego asystentem Harrym Krautem. Po wielu poszukiwaniach w końcu udało się ekipie dotrzeć do nazwiska wykonawcy. To było moje wykonanie Sonat Scarlattiego, pierwsza moja płyta... nagrana w 1976 roku. Ale jakim cudem znalazła się w nowojorskim radio, nie mam pojęcia. Okazało się, że podczas emisji była przerwa, tak zwana „dziura”, którą wypełnili moimi sonatami.

Przeszkody w odszukaniu nieznanego muzyka obudziły taką ciekawość Bernsteina, że postanowił mnie odnaleźć. Mieszkałem wtedy w Rzymie, ale tropy prowadziły do Polski, w końcu mam rdzennie polskie nazwisko. Znaleźli mnie w Pagarcie, starej agencji artystycznej, z którą dawniej współpracowałem. Pagart znalazł mój adres w Rzymie i wysłał telegram takiej mniej więcej treści: *dostaliśmy z Nowego Jorku telegram, że pan Leonard Bernstein prosi o kontakt.*

Spróbujcie odgadnąć moją minę... od niedowierzania do euforii, od niepewności do podejrzeń. Niepewnie zadzwoniłem następnego dnia do Pagartu, który na szczęście potwierdził tę wiadomość.

Do spotkania z Leonarodem Bernsteinem doszło w Teatrze La Scala w Mediolanie, gdzie brał udział w próbach do swoich oper „A Quiet Place” i „Trouble in Tahiti”. Kiedy mnie zobaczył był wyraźnie zaskoczony. Spodziewał się raczej dojrzałego i z poważną miną profesora, a ja byłem młody, w koszulce z krótkimi rękawkami, ubrany na luzie. Potem wziął mnie za ramię i zaprowadził do pierwszego z brzegu camerino[1], a następnie w obecności całego teatru, zmusił mnie do zagrania kilku sonat Scarlattiego. Naturalnie zrobiło się zbiegowisko ciekawskich, bo była wtedy przerwa w próbach. Ci którzy nie zmieścili się w camerino, stali na korytarzu. Byłem zaskoczony aplauzem i reakcją samego Bernsteina. Wziął mnie za rękę i pocałował.

Zostałem w Mediolanie aż do premiery „Trouble in Tahiti”. Poznałem wtedy otoczenie i przyjaciół Bernsteina, m.in. rodzinę Ricordi znaną z działalności edytorskiej – Madine Ricordi i jej czterech synów oraz teścia Madiny – Gianaandrea Gavazzeni, z którym później odbyłem tournée po Włoszech z 2 Koncertem Mendelsohna.

Nic jednak nie wskazywało na dalsze muzyczne relacje. Co prawda Bernstein zapraszał zarówno mnie, jak i swoich przyjaciół do wynajętej willi, do restauracji, do domu Ricordich, ale to były tylko ciekawe i urocze spotkania, które się skończyły, jak wszystkie piękne chwile. Bernstein wyjechał do Ameryki, a ja wróciłem do Rzymu.

W Rzymie wróciłem do rzeczywistości, powoli zapominałem o mediolańskiej przygodzie, zająłem się swoimi zajęciami, w tym teatralnym spektaklem „Obrazków z wystawy” Musorgskiego z ruchomymi obrazami Wassily’ego Kandinsky’ego wraz z zespołem teatru z Berlina, z moim udziałem. Spektakl cieszył się ogromnym powodzeniem, graliśmy go w wielu miastach i teatrach Włoch, m.in. w Rzymie w Teatro Olimpico, aby później zakończyć tournée w Berlinie.

W Berlinie ostatni spektakl zakończył się w przeddzień Wigilii Bożego Narodzenia, a może w samą Wigilię. Pamiętam, że wracałem z teatru po skrzypiącym śniegu do hotelu, gdzie

czekała na mnie niespodzianka. Zadzwonił Harry Kraut, też nie wiem, jak mnie tam odnalazł. Zapytał dość obcesowo, który koncert Brahmsa chcę zagrać na festiwalu w Tanglewood, I czy II i który z tych koncertów zwykle grywam.

Wziąłem głęboki oddech i bojąc się, że usłyszy moje myśli, szybko krzyknąłem – pierwszy. Ok – odpowiedział – zagrasz z Lenny w Tanglewood i wyłączył się. (*Lenny – Leonard Bernstein, red.*).

Moja szybka odpowiedź była blefem. W czasie studiów pracowałem nad tym I Koncertem z profesorem Janem Hofmanem w Krakowie, ale to było dawno i nie byłem pewny, czy go jeszcze pamiętam. Ale na szczęście Kraut nie zagłębiał się w szczegóły, a ja nie musiałem się tłumaczyć.

Kiedy wróciłem do Rzymu, natychmiast pobiegłem do księgarni. Miałem na przygotowanie prawie pół roku. Jedynym problemem był dla mnie brak możliwości tak zwanego ogrania koncertu. Trudno było znaleźć jakąkolwiek orkiestrę w ciągu kilku miesięcy. W Polsce strajki, aresztowania, walki polityczne, o orkiestrze nie było co nawet marzyć. A na emigracji, we Włoszech, też nie miałem takich możliwości. Pozostała mi tylko praca nad koncertem i wyobraźnia. No i stres, czy zdążę na czas.

Na początku lipca zacząłem przygotowywać się do wyjazdu,

załatwiać wizę, podróż. Leciałem wtedy przez Zagrzeb, znalazłem najtańsze połączenie. Później z Nowego Jorku pojechałem autobusem Bonanza do Tanglewood. To było istne wariactwo, do dzisiaj nie wiem, kto mną tak w tej podróży pokierował.

W Tanglewood wysiadłem i poczułem się, jak w westernie, kilku facetów siedziało przed barem z piwem w ręku z wyrazem wielkiego zdziwienia na mój widok. Zapytałem ich o taksówkę. Tu taksówek nie ma - usłyszałem. - A co tu robisz? - Przyjechałem na festiwal... - A jaki hotel? - Tłumaczę... - Zawiozę za pięć dolarów. I tak dojechałem na festiwal w Tanglewood, aby zagrać I Koncert Johanna Brahmsa z Leonardem Bernsteinem.

Pewnego wieczoru Bernstein zapytany o kanadyjskiego pianistę i kompozytora Glena Goulda opowiedział mi o jego wykonaniu I Koncertu Brahmsa.

Gould wielki dziwak i również wielki muzyk zadzwonił do Bernsteina oznajmiając o swoim odkryciu związanym z tym koncertem. Zaprosił Bernsteina do swego domu w Kanadzie, gdzie mieszkał, i jeżdżąc z nim po całym Toronto, ubrany w syberyjski kożuch, nastawiając temperaturę w samochodzie na full, wyjaśniał mu efekt swoich rozmyślań nad tym koncertem.

Chodziło mu o tempo koncertu. Gould wymyślił tempo ekstremalnie wolne. Tak wolne, że koncert wydłużał się do gargantuicznych rozmiarów. Sama pierwsza część miała trwać dłużej niż cały koncert w wykonaniu innych pianistów. Gould przekonywał, że koncert nabierze wielu wymiarów i stanie się odkrywczy i nowatorski.

Bernstein, znany ze swojego temperamentu, nie mógł się z tą koncepcją zgodzić. Po powrocie do Nowego Jorku, zawiadomił muzyków Nowojorskiej Filharmonii, że koncepcja Goulda jest dyskusyjna i będą problemy na próbach. Prosił orkiestrę o cierpliwość. Przed samym koncertem Bernstein wyszedł do publiczności i powiedział, że z koncepcją Goulda się nie zgadza, ale „dla sportu” i dla admiracji Goulda zgodził się na ten występ. Koncert odbył się, tak jak Gould sobie życzył. Istnieje nagranie z tego koncertu.

Ale to, co zabolalo najbardziej Bernsteina, to była recenzja najważniejszego krytyka „The New York Times’a” Halora C. Schonberga, który w ostrych słowach napisał: *Pierwszy raz w życiu widziałem, jak dyrygent zdradza swego solistę*. Widać było w trakcie rozmowy, że to do tej pory go bolało. Mówił, że na wystąpienie przed publicznością Gould się zgodził i że został źle zrozumiany.

Wspominam Goulda dlatego, że wtedy to ja miałem zmierzyć się

z tym samym koncertem.

Jechałem samochodem do sali koncertowej w Tanglewood, a zza szyby słycać było pomruk dwunastotysięcznej publiczności. Czułem się nieswojo. Przed wejściem na salę czekał na mnie Leonard Bernstein wraz ze słynną Bostońską Orkiestrą Symfoniczną oraz informacja, że mam poczekać na czas transmisji radiowej na całą Amerykę.

Wszedłem na estradę, przywitałem się z orkiestrą i z publicznością. Przede mną rozpościerało się morze głów. Bernstein rozpoczął występ orkiestry. Grali cudownie. Fraza Bernsteina unosiła się nad salą i nad ludźmi siedzącymi z tyłu na trawnikach. Sala ma doskonałą akustykę, mimo braku tylnej ściany. Słuchałem orkiestry i czekałem na swoje wejście. Zacząłem jeszcze spięty, pierwsze tryle szybkie, oktawy jeszcze nieprecyzyjne, ale z upływem czasu, napięcie zaczęło mijać, wróciłem do muzykowania.

Bernstein zainicjował tempo. Było wolne, wprawdzie nie takie jak z Gouldem, ale wolne. Z minuty na minutę nabierałem coraz więcej wigoru, ale Bernstein trzymał mnie swoim dyrygenckim uściskiem. Mnie pchało do przodu, on trzymał się swojego tempa.

Jak określił w komentarzu po koncercie jeden ze słuchaczy:

tremendous performance. Wasn't familiar with this pianist. It only took 23 years, but Lenny finally came around to Glen Gould's conception of the tempo of this piece.

Po pierwszej części wrócił spokój, wróciła poezja, patos i piękno. Tempo było właściwe, a wejścia orkiestry przepiękne. W trzeciej części mogłem sobie pozwolić na większą swobodę, co prawda temperament mnie ponosił, ale Bernstein trzymał mnie w ryzach. Wejście do fugi było idealne. Kadencja i Coda wirtuozowska. Oklaski i owacja.

Amalgamat wielkich muzyków Goulda i Bernsteina przyniósł wspaniałe wyniki. Ja w środku tych wielkich muzyków, otrzymałem wielką lekcję Muzyki. Nie tylko muzyczną, ale również życiową i psychologiczną. Kiedy po raz kolejny słucham nagrania z tego koncertu, czuję dreszcze, powracają emocje. Takich fraz w wykonaniu Bostońskiej Orkiestry i Bernsteina nie znalazłem w żadnej innej orkiestrze i na żadnym innym nagraniu. Nagranie to jest zderzeniem młodego ambitnego pianisty z mądrością wielkiego Mistrza.

Dlatego też za każdym razem, gdy powracam do Stanów, tym razem do Austin w Teksasie, z wielką siłą powracają wspomnienia mojego amerykańskiego debiutu, które pozostaną ze mną na zawsze...

(Marek Drewnowski na specjalne życzenie Leonarda Bernsteina grał pod jego batutą ponownie w 1989 roku, podczas specjalnego koncertu z okazji 50. rocznicy wybuchu II wojny światowej. Wydarzenie zgromadziło innych znanych na całym świecie artystów, takich jak Barbara Hendricks, Herman Prey i Liv Ullmann, i zostało nadane przez stacje telewizyjne na całym świecie, red.).

Oprac. Joanna Sokołowska-Gwizdka

[1] Camerino - mała garderoba artystów.

*



MAREK DREWNOWSKI PIANO

SATURDAY
OCTOBER 26, 2024
6:00-8:30PM

MUSIC & RECITAL HALL BUILDING AT UT AUSTIN
Recital Studio, MRH Room 2.608
2406 Robert Dedman Drive, Austin, Texas

Join us for a special piano recital by Maestro Marek Drewnowski, featuring works by Scarlatti, Chopin, Liszt, and Bartók. Preceding the recital is a free screening of "Chopin's Concerto", directed by Krzysztof Zanussi and starring Drewnowski as Chopin.

Presented by the Austin Polish Society, this event is a must for discerning music connoisseurs. Don't miss your chance to hear a world-class pianist, discovered by Leonard Bernstein.

Tickets: \$20. Students: Free.

For details and tickets, visit austinpolschsociety.org or scan the QR code.

